Nr. 288 Opłata pocztowa opłacona gotówką

Lwów, środa 16 grudnia 1925.

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Projekty ustaw sanacyjnych w Sejmie.

Naczelnym nakazem: walka z drożyzną!

Rozpętana orgja spekulacji walutowych wywołała rozpanoszenie lichwy drożyźnianej. Wszystko gwałtownie drożeje, a zatem pójść musi podwyżka zarobków, bo nikt z miłości dla spekulantów nie ma ochoty przymierać głodem i ginąć z nędzy.

Z takim mozołem robiona przez rząd równowaga budżetowa okaże się daremną pracą syzyfa, wszelkie skrupulatne obliczenia okażą się fikcyjnemi, bo za kwoty wstawione do budżetu niczego nie będzie można nabyć, skoro wszystko podrożeje.

Walka z drożyzną jest pierwszym obowiązkiem władz, jest naczelnym postulatem państwowym, jest warunkiem, od spełnienia którego zależy wydobycie państwa z katastrofalnego położenia.

Masy robotnicze, doprowadzone do rozpaczy, czekają jeszcze cierpliwie, kiedy opamiętają się inne klasy społeczne, kiedy nareszcie instynkt państwowy przeniknie do klas posiadających, kiedy przestaną jak żarłoczne hjeny żerować na wyczerpanym organizmie społecznym, aby naładować własną kiesę?

Mimo szalonego wzrostu drożyzny robotnicy nie rozpoczynają jeszcze walki o podniesienie ich płac, ale stanie się to dziś, jutro: bo nikt z dotychczasowych płac żyć nie może.

Jakoś nie widać „wypróbowanego" patrjotyzmu mieszczaństwa i ziemiaństwa, bo nie idzie tutaj o tani pochodzik narodowy, czy łzy nad trumną Nieznanego Żołnierza, ale o magazyn mąki czy cukru, kopce ziemniaków, czy spichrze zboża. Ci „patrjoci" zamknęli i pracowicie przeliczają swój majątek na dolary, zaglądają pilnie na giełdę i radują się jak uciułany majątek w oczach rośnie. P. minister pięknie mówił, ale to dla plebsu, dla ulicy; niech ta będzie cierpliwa, a my panie dzieju, filary społeczeństwa i państwa musimy ratować „narodowy stan posiadania".

Ale skoro rozum nie może utorować sobie drogi do przeżartych egoizmem mózgów tych ludzi, obowiązkiem władz jest tę drogę przemocą otworzyć. Rząd świadom przecież jest że państwo w najwyższem niebezpieczeństwie i trzeba natychmiast chwycić się najgwałtowniejszych środków.

Odrzucić rękawiczki!

Wykonanie kilkakrotnie już wypowiedzianej woli rządu leży w ręku podległych mu urzędów, a więc urzędników, których płace mimo drożyzny ,mają być zmniejszone.

Urzędnicy na własnej skórze dotkliwie odczują, jeżeli nakazanej przez rząd walki z drożyzną nie przeprowadzą.

Skuteczność tej akcji leży w ręku władz administracyjnych, prokuratury i sądów.

Spełnijcie swój obowiązek!

—:::—

Cztery ustawy sanacyjne.

WARSZAWA. 14. grudnia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do ustawy o pragmatyce dla nauczycieli. Referował tow. pos. Smulikowski stwierdzając, że ustawa unifikuje przepisy wydane dotychczas co do praw i obowiązków nauczycieli, wprowadza ład i porządek, przez co była przez wszystkich bez różnicy wyczekiwana. Przeszedłszy do omówienia poszczególnych postanowień ustawy sprawozdawca zaznaczył, że ustawa wprowadza jawność kwalifikacji nauczycieli, podobnie jak to jest przy kwalifikacjach urzędników. Ustawa obejmuje wszystkich nauczycieli ,prócz nauczycieli szkół akademickich reguluje sprawę ruchu służbowego i odpowiedzialności dyscyplinarnej. Kwestje uposażeniowe z ustawy są wyłączone. Po przemówieniu sprawozdawcy dalszą rozprawę chwilowo przerwano.

W międzyczasie poseł Ostrowski referował poprawki senatu do ustawy o głównej inspekcji kolejowej.

Następnie głosowano nad wnioskami posłów Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) i Skrzypy (komunista) o odrzucenie prowizorjum budżetowego. Wnioski upadły. W 3-ciem czytaniu przyjęto ust. o bilansowaniu w złotych i o utworzeniu woj. wileńskiego. Przyjęto poprawki senatu do ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźctwa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad ust. o pragmatyce nauczycieli. Pos. Lewin (kl. żyd.) uskarża się, że rząd usunął przepisy zakazujące nauczycielom szerzyć antagonizm narodowościowy. Przyczem przytacza szereg wypadków agitacji antysemickiej. Przemawiają jeszcze posłowie Nowicki, Chrucki Mandrys i Sokolnicka.

Tow. poseł Pragier uzasadnia wniosek Z. PPS. ZLN. NPR. o zmniejszeniu wydatków na administrację państwową. Rezolucja wzywa rząd do przedłożenia do 1. lutego 1926 r. projektu ustaw o reorganizacji administracji i o wykonaniu nowych przepisów o rachunkowości i przepisów żyrowych. Sejm uchwalił nagłość i meritum wniosków bez dyskusji.

Marszałek oświadczył, że wpłynęły 4 ustawy rządowe w formie wniosków nagłych. 1) w sprawie wypuszczenia 2 serji pożyczki dolarowej, 2) placeniu przez rolników podatków w naturze, 3) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, 4) o środkach zrównoważenia budżetu.

Marszałek proponuje, by w 1-szem czytaniu odesłać ustawy do komisji, a w czwartek przeprowadzić dyskusję.

Pos. Poniatowski zastrzega się przed precedensem, jakim jest zgłoszenie przedłożeń rządowych w formie wniosku a nie jako ustawy. Zgodzić się na to można przyjąwszy jako tryb wyjątkowy.

Po głosowaniu nad datą przyszłego posiedzenia, uchwalono odbyć je w czwartek 17. o godz. 10.

P. Linde pod kluczem.

WARSZAWA. 14. 12. (tel. wł,). Wczoraj wieczorem sędzia śledczy Sporzyński zarządził aresztowanie b. prezesa PKO. Lindego, w związku z wynikiem dochodzeń w sprawie nadużyć w PKO. Do mieszkania p. Lindego przybył posterunkowy, który trzyma tam straż, dopóki Linde nie złoży kaucji 300.000 zł. Krążą wieści, że ma być aresztowanych kilka wyższych dygnitarzy PKO.

—:::—

Szkodliwa gospodarka w łódzkiem oddziale P. K. O.

WARSZAWA. 14. 12. (tel. wł,). Do Łodzi przybyli przedstawiciele Najw. Izby Kontroli Państwa, celem przeprowadzenia kontroli tamtejszego oddziału PKO. w związku z umową jaką zawarła PKO. z właścicielem posesji. Umowa ta przyniosła skarbowi państwa wielkie szkody.

Demostracje bezrobotnych.

WARSZAWA. 14. 12. (tel. wł,). Dziś w Warszawie odbyła się manifestacja bezrobotnych, którzy zgromadziwszy się przed urzędem pośrednictwa pracy, zamierzali gremjalnie udać się pochodem przed sejm. Policja do pochodu nie dopuściła, wobec tego wysłano delegację, która marszałkowi przedstawiła postulaty bezrobotnych.

———

Tajemnicze zniknięcie 500 paszportów.

WARSZAWA, 14. 12. (tel. wł,). Dziś rano stwierdzono w wydziale paszportowym ministerstwa spraw zagranicznych kradzież 500 paszportów zagranicznych i małej sumy pieniędzy.

Bliższych szczegółów kradzieży dotąd nie ustalono.

—:::—

Dymisja p. Moskalewskiego.

WARSZAWA. 14. 12. (tel. wł,), P. Moskalewski nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy podał się do dymisji.

—:::—

60 000 zł dla bezrobotnych w Katowicach.

KATOWICE. 14. 12. (AW). Rada miejska w Katowicach uchwaliła z funduszów gminnych przeznaczyć 60 tys. zł. na pomoc dla bezrobotnych. Suma ta ma być wypłacona przed świętami.

—:::—

Aresztowanie fałszerzy paszportów.

WARSZAWA. 14. 12. (AW). Od pewnego czasu zauważono fakt zwiększenia liczby emigrantów do Palestyny w wieku poborowym. Poszukiwania policji zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. W jednym z urzędów emigracyjnych zakwestjonowano cztery fałszywe paszporty do Palestyny. Właściciele tych paszportów zeznali, że nabyli je od niejakiego Kazanowicza. Wszystkich aresztowano.

W katastrofalnem położeniu Państwa.

Przemówienie sejmowe posła tow. Żuławskiego.

Rozumieliśmy zawsze, że byt klasy robotniczej związany jest bezpośrednio z kwestją niepodległego bytu Państwa, dlatego w każdym momencie niebezpieczeństwa klasa robotnicza i nasza partja ponosiła ofiary, ażeby Państwu przyjść z pomocą, zdając sobie sprawę, że w ten sposób ratujemy podstawy rozwoju samej klasy robotniczej. Tak było w momencie powstania Państwa Polskiego, zwłaszcza w r. 1920. Tak jest i dziś, kiedy załamało się życie gospodarcze Państwa.

W momencie największego rozprzężenia życia gospodarczego, kiedy w Państwie mamy blizko pół miljona ludzi bez pracy na wsi i w mieście, uważaliśmy za niemożliwe stanąć biernie i zadowolić się wyłącznie rolą opozycji. Rozumieliśmy, że w tym momencie nieszczęścia należy wytężyć wszystkie siły, żeby zapobiedz dalszemu staczaniu się w przepaść, jakkolwiek zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że nie my i nie klasa robotnicza poniosła winę za te stosunki, w których znaleźliśmy się. Dlatego zdecydowaliśmy się przystąpić do koalicji stawiając sobie zupełnie jasno jako cel szanowanie życia gospodarczego (głos na ławach „Wyzwolenia": Ale kosztem chłopów). Klasa robotnicza w PPS znajdzie zawsze jednakową opiekę, zarówno w mieście jak i na wsi i w tej chwili ratowanie życia gospodarczego leży zarówno w interesie chłopa, jak i robotnika w mieście.

Chcę dodać, że obok momentów czysto gospodarczych był jeszcze moment drugi, który nas skłonił do wstąpienia do koalicji — mianowicie konieczność

OBRONY PARLAMENTARYZMU I OBRONY WSZYSTKICH DEMOKRATYCZNYCH URZĄDZEŃ PAŃSTWA.

Nie klasa robotnicza jest winna za te stosunki, które w tej chwili w kraju się wytworzyły. Niejednokrotnie z tej trybuny wskazywaliśmy, iż produkcja nastawiona w ten sposób, że ma na oku wyłącznie zysk przedsiębiorstwa, że produkcja taka z konieczności prędzej czy później doprowadzić musi do zupełnego załamania się. Ta teorja że przy braku kapitału, przy bardzo wysokich cenach a niskich płacach będzie można powiększyć kapitał — ta teorja okazała się fałszywa. Wyzysk nadmierny musiał doprowadzić z konieczności do zaniku konsumcji. P. Min. Skarbu zwrócił uwagę na to, że należy podnieść konsumcję najliczniejszej warstwy — włościańskiej, z czem się zgadzamy — ale obok tego musi być podniesiona konsumcja robotnika.

WALKA Z DROŻYZNĄ I LICHWĄ.

Pan Minister Skarbu sądzi, że podniesienie konsumenta roln. da się osiągnąć w znacznej mierze przez wywóz płodów rolnych, ale możliwe to jest wówczas tylko, jeżeli równocześnie z wywozem nie nastąpi niesłychane podrożenie produktów rolnych w kraju. Z chwilą gdyby to miało spowodować wzrost cen w kraju, to całą nadzieja na podniesienie dobrobytu ludności wiejskiej, okazałaby się złudna. Tem, co rolnik weźmie więcej z wywozu, będzie musiał przepłacać towary przemysłowe. Dlatego niesłychanie ważnem jest zwalczanie lichwy żywnościowej. Musimy z całą stanowczością domagać się ażeby to skutecznie i faktycznie zostało wykonane. To, co dziś w tej sprawie widzimy, napawa nas jaknajwiększą obawą na przyszłość. Już w tej chwili zwracamy się do p. Min. Skarbu z żądaniem, aby położył kres tej rozszalałej orgji spekulacyjnej i temu szalonemu wzrostowi cen towarów.

Biorę taki towar, jak węgiel. Cena węgla zaczyna dziś iść w górę w przerażający sposób, bez jakiegolwiek uzasadnienia. Jest rzeczą rządu, aby bardzo wyraźnie powiedział przedsiębiorcom węglowym, że przy ofiarności całego społeczeństwa jest nie do pomyślenia, ażeby oni byli tą warstwą, która z tej ofiarności ma ciągnąć korzyści.

Podobnie ma się rzecz z naftą. Dowiadujemy się, że takie firmy, jak Towarzystwo Karpackie, jak Nobel, po całym kraju wydały nakazy, ażeby wstrzymać się ze sprzedażą nafty. Liczą na to, że ze wzrostem kursu dolara również i cena na naftę pójdzie w górę. Zwracam uwagę na to, że w tym kartelu naftowym siedzi sam rząd, że obok Nobla i Towarzystwa Karpackiego jest także Polmin. Zadaniem Polminu winno być przeciwstawianie się podrożeniu nafty, a nie udział w podrażaniu. Domagamy się od rządu, aby zapowiedź swoją co do walki z drożyzną i co do zapewnienia odpowiednio tanich środków żywności z całą stanowczością przeprowadził.

KREDYT I ŚRODKI OBIEGOWE.

Przemysł znajduje się w stanie katastrofalnym. Pomoc państwa musi iść przedewszystkiem w tym kierunku, w którym istnieje największa w tej mierze potrzeba a zatem musi iść w kierunku pomocy przemysłowi.

P. min. skarbu, powołując się na konieczność utrzymania złotego, powiedział, że wzmożenie pożyczek dla przemysłu należy do możności powiększenia obiegu w naturalny sposób. Boję się jednak, że nie wytrzymamy długo braku kapitału obrotowego. Nie dążąc do jakiejkolwiek inflacji, trzeba powiedzieć, że rząd musi skierować całą swoją uwagę w tym kierunku, żeby zapewnić gospodarstwu społecznemu, a zwłaszcza przemysłowi, dostateczna ilość środków obiegowych. Środek obiegowy a zatem złoty, nie jest sam dla siebie celem, nie może być uważany za cel sam dla siebie, ale jest tylko środkiem do celu, a celem jest zawsze dla nas tylko życie gospodarcze. I gdybyśmy dla podtrzymania złotego mieli narazić podstawy życia gospodarczego, zrobilibyśmy taki sam błąd, jaki byśmy zrobili, gdybyśmy w lekkomyślny sposób dopuścili się do inflacji.

W tej chwili stosunki kredytowe dla przemysłu są tak ciężkie, że nawet nie kwestja zamówień, ale kwestja możności wykonania zamówień odgrywa tu pierwszorzędną rolę.

Doszło do jakiego absurdu, że jedynym poważnym wierzycielem, który nie idzie na wyzysk tego przemysłu, jest klasa robotnicza. Zaległości przemysłowców za płacę wynoszą już kilkanaście miljonów złotych. To są kredyty które robotnicy dają przemysłowi bez żadnych procentów, kredyty, które przemysłowiec przemocą bierze od robotnika. To jest stan nienaturalny stan, który przenigdy nie może być tolerowany.

Pan minister mówił o niewypłacaniu asygnat państwowych. Nie będę daleki od prawdy, jeżeli powiem, że połowa tych pieniędzy to należności robotników.

P. minister mówił o

OPIECE NAD BEZROBOTNYMI.

Pod tym względem wysuwane przez nas oddawna żądanie, znajduje częściowo zaspo-

NIKODEM KOPILEWICZ.

Legenda. *)

Od czasu zamknięcia „Nadziei" minęło kilka tygodni. Maciej innej pracy nie szukał; w okolicy zresztą nawet jej nie było. Przeważnie siedział teraz pochylony nad książką i czytał do późnej nocy przy blasku lampki naftowej.

Książka straciła dla niego swe znaczenie, swój dawny urok i czar; nie mogła zaspokoić obecnych jego potrzeb i pożądań, podstawą których było zażycie tych rozkoszy, jakie daje rzeczywistość chociażby w postaci twardej pracy górnika. Dawała mu ona teraz złudę, dwa przeciwległe bieguny myśli i uczuć: przejaskrawioną rzeczywistość życia, posuniętą do najwyższego idealizmu, albo spaczenie rzeczywistości, jej spotwornienie, zwyrodnienie, graniczące z najwyższym pesymizmem z niechęcią, a nawet z nienawistnem zniechęceniem do tego wszystkiego, co tchnie i dysze życiem. Książka dawała mu teraz dwa sprzeczne ze sobą światy, leżące po przeciwnych stronach rzeczywistego szlaku życia, omijała rzeczywistość, — prawdę, a on właśnie w książce widzieć chciał teraz oś, rdzeń, podłoże obu tych światów — szukał więc w książce nagiej rzeczywistości, jedynej prawdy, szukał jej istotnego oblicza, chciał znaleźć zwierciadło swojej duszy, jej wszystkie przeżycia, chciał zobaczyć — siebie.

Praca naukowa, rozmyślania nad zagadnieniami wiecznych prawd zadawalały go obecnie tylko połowicznie. Do pracy umysłowej odczuwał brak drugiego składnika — pracy fizycznej: oba dopiero mogły w nim stworzyć równowagę duchową.

Jeszcze przed laty, oddawszy się wyłącznie studjom, doszedł do wniosku, iż człowiek pracujący tylko na polu umysłowem, poświęcający się jedynie wiedzy — żyje w świecie imaginacji, abstrakcji, brak mu tchu rzeczywiście i jest oderwany od istotnego życia, które stanowi świat pracy fizycznej, ponieważ ona jest głównym czynnikiem kształtującym rzeczywistość, realizując, uzmysławiając to wszystko, co stwarza ścisłą myśl i wiedza.

Praca więc fizyczna zrodziła się w Macieju nie jako wewnętrzny imperatyw, popęd, ani też jako środek zdobywania fortuny, lecz była tworem jego dociekań i myśli, albowiem do ciemnych warsztatów pracy zszedł z wysokości swego dotychczasowego świata poprzez szczyt swej myśli i woli.

Poszedł ze słonecznych wyżyn w ponure podziemia, w których zgarbione postacie czarnych cieni żłobiły kilofem garść za garścią, krok za krokiem, krwią, potem i męką zroszone korytarze Nowego życia...

I znalazł to, czego szukał: duchową równowagę.

Z czasem, z całego morza uczuć, zrodzonych w tym nowym dlań świecie, wzbudziło się i wysubtelniło uczucie jakiegoś ślepego — przywiązania, miłości do pracy i jej warsztatu.

Nagłe zastosowanie ruchu kopalni było dla niego strasznym ciosem.

Maciej czuł, iż został wytrącony, wykolejony z szyn swej dotychczasowej drogi życia — i toczy się, spada z szaloną szybkością, by rozbić się o granitowe ściany przydrożnej przepaści.

Myśl jednak, iż ze zastanowieniem kopalni z pohańbieniem i zunicestwieniem jej duszy — nie zniszczono samego warsztatu pracy — napełniała go nadzieją i otuchą. Wzmożona w nim teraz olbrzymia, nieprzeparta tęsknota za „Nadzieją" była dominującem uczuciem.

Tęsknił za wysokością wież wiertniczych, za widokiem kopalnianych zabudowań, za wysmukłością kominów kotłowych, za dawnym posterunkiem na górnym pomoście, za objęciem, dotknięciem, chociażby widokiem narzędzi, którymi i za pomocą których wwiercano, wdzierano się w głąb ziemi, by wysysać z niej czarny płyn — krew, przez ironję chyba nazwanym ropą.

I opuszczając izbę, tułał się całemi dniami w pobliżu „Nadziei". okrążał kilkanaście razy dziennie płot w poszukiwaniu otworu, by dostać się do wnętrza obumarłej świątyni Pracy.

Ale wszystkie jego usiłowania, by przedostać się do wnętrza kopalni — były bezskuteczne, udaremniał je bowiem wysoki płot, a w spartańskim napisie na bramie: Obcym wstęp wzbroniony — widział — oczy ludzkie, śledzące każdą jego myśl i krok.

Powoli gasło w nim słońce wiary, a na przestrzenne, rozległe pola jego duszy szły gęste chmury mroku, popędzone poświstem szatańskiego bicza wichru.

Ciemność i pustka pogrążyły świat jego duszy, a z jej ciemnych gąszczy wyłaniały się potworne bryły głów, czyhających bestji.

Ogniki obłędu kryły się w kątach oczu Macieja.

(C. d. n.)

—:::—

kojenie — żądanie utrzymania dotychczasowych zapomóg dla bezrobotnych i wprowadzenia zapomóg doraźnych na zimę znalazło w ekspose p. ministra oddźwięk. Ale wykonanie tego przez poszczególne urzędy, jest dotychczas fatalne. W szeregu okręgów, okręgów naftowych, okręgów węglowych, jakkolwiek już zapowiedziano tę akcję dla bezrobotnych, do tej chwili jednak akcja ta nie nastąpiła. To pomoc musi być okazana bez żadnej zwłoki. Zwłaszcza w tej chwili, przed świętami, biurokratyczne zwlekanie jej jest przestępstwem.

OSZCZĘDNOŚCI W WOJSKU.

Rozumiemy, że dla sanowania naszego życia gospodarczego konieczne jest przeprowadzenie daleko idących oszczędności w budżecie, doprowadzenia całego budżetu do równowagi. Jeżeli dzisiaj możemy powiedzieć i przyznać się że stoimy nad brzegiem bankructwa,, to trzeba umieć wyciągnąć z tego konsekwencje trzeba przestać robić pozy jakiegoś wielkiego mocarstwa militarnego ,trzeba ograniczyć się do tego, na co nas faktycznie stać. Obrona państwa nie leży wcale w nadawaniu mu charakteru państwa militarnego. Rozbudowa armji naszej kosztem naszego życia gospodarczego, to nie przyczyniło się do wzmożenia siły obronnej kraju, ale przeciwnie osłabiło tę siłę.

P. min. skarbu zapowiedział oszczędzenie 150 miljonów w wydatkach wojskowych. Sądzimy jednak ,że skrócenie służby wojskowej da dalszą wielką redukcję budżetu. Jeżeli my stawiamy kwestję 200.000 wojska. zamiast 300.000, to ograniczamy bardzo znacznie wydatki na cele militarne — i odbieramy państwu charakter militarny, stwierdzamy pokojowy charakter naszej polityki, nie osłabiając jednak naszej obronności.

Godząc się z koniecznością osiągnięcia równowagi budżetowej ,podnosimy, że oszczędności t. zw. rzeczowe, wyobrażamy sobie w ten sposób: nie przez wstrzymanie koniecznych robót ,ale wyłącznie przez potanienie wykonania tychże. Możnaby wykazać, w jak niesłychanie rozrzutny sposób dotychczas gospodarowano pieniądzmi. Pieniądze te, wydawane na roboty publiczne i budowle bardziej ekonomicznie mogłyby dać w rezultacie podwójny efekt.

OSZCZĘDNOŚCI NA PŁACACH URZĘDNIKÓW.

Mechaniczna i ogólna obniżka płac urzędniczych do niczego dobrego by nie prowadziła. Zredukowanie płac najniższych urzędników, zarabiających n. p. 100, 110, 120 zł.; zredukowanie o jednakowy procent z płacami urzędników najwyższych dałoby ten efekt, że siła nabywcza tych niższych warstw urzędniczych ogromnie by się zmniejszyła. Pomijam już tę niesłychaną krzywdę i niesprawiedliwość, jaką by ci ludzie musieli odczuć, ale już ze względów czysto ekonomicznych tego rodzaju postępowanie byłoby zupełnie niewłaściwe. W chwili, gdy klasa robotnicza ponosi tak daleko idące ofiary, uważam, że ofiary muszą być poniesione przez wszystkich, ale w sposób rozumny tak, aby te ofiary były możliwie większe tam, gdzie płace są wyższe, a najniższe tam, gdzie płace są najniższe. Oddanie 5 zł. dla tego, kto ma 100 zł., jest daleko cięższą ofiarą, aniżeli oddanie 35 zł., dla tego kto ma 700 Musi tu być progresja, przyczem najniższe warstwy urzędnicze należy uwolnić zupełnie od zniżki.

Domagamy się z całą stanowczością

POŁOŻENIA KRESU NADUŻYCIOM W URZĘDACH.

P. minister skarbu zapowiedział w tej mierze ustawę. Jesteśmy w tym rządzie, będziemy śledzili, by każda zapowiedź ściśle była wykonana, ale sądzimy, że dla zadokumentowania dobrej woli rządu, już dzisiaj należy wystąpić z całą stanowczością tam, gdzie te nadużycia w tej lub innej formie zostały ujawnione. Oddanie b. prezesa PKO. pod sąd, odebranie w tej chwili reprezentacji w Skarbofermie p. Korfantemu, są to bezwzględne konieczności. Nie wiem czy to jest prawdą, ale dochodzą nas pogłoski, że właśnie obecny min. skarbu wstrzymał poprzednie zarządzenie rządu reprezentacji w Skarbofermie p. Korfantego. Uważam to za rzecz niesłychanie niebezpieczną, podkopującą na samym wstępie zaufanie do tego rządu. Ten, kto jest pod ciężkiem oskarżeniem musi być oddany pod sąd.

Rząd z całą stanowczością wystąpić musi również

PRZECIW WSZELKIEJ SPEKULACJI.

ale nie chciałbym, żeby ta akcja rządu przeciwko spekulacji ograniczyła się do schwytania jakiejś drobnej rybki, która 5 10 dolarów chciała kupić. Niestety, te rzeczy tak się dzieją. Ale p. min. doskonale wiadomo, bo p. min. skarbu to samo tu z tej trybuny powiedział, że cały szereg wielkich banków prowadził tę samą robotę, nadużywając pieniędzy, które wzięły ze skarbu państwa do obalenia polskiej waluty. To są rzeczy, które w żaden sposób przez rząd tolerowane być nie mogą. Rząd który chce mieć zaufanie u ludności, Rząd który w momencie największej katastrofy państwowej postawił za cel uzdrowienie stosunków gospodarczych, musi z całą bezwzględnością przystąpić do tępienia wszelkiej spekulacji, wszelkich nadużyć.

Wstąpiliśmy do tej koalicji, dla współpracy, dla ratowania państwa, ratowania życia gospodarczego, ratowania klasy robotniczej; ale pozostać w niej możemy tylko dopóty, dopóki ten czyn, którego mamy wole; pójdzie faktycznie i skutecznie w kierunku spełnienia naszych zamierzeń. Jeżeli ponieść mają ofiarę najbiedniejsze sfery tego państwa, to do znacznie większych ofiar muszą się poczuć obowiązani ci, którzy dotychczas z tego państwa ciągnęli wyłączne i jedyne korzyści. Z chwilą, kiedybyśmy zobaczyli, że państwo to i życie gospodarcze ma być szanowane wyłącznie ofiarnością ludzi, pracy przy równoczesnem wzbogaceniu się klas posiadających, z tą chwilą zerwalibyśmy z koalicją.

Co słychać z wstrzymaniem podwyżki czynszów?

Z nowym rokiem zgodnie z obowiązującą ustawą mają wzróść czynsze mieszkaniowe. Kiedy wszystko na „ołtarzu ojczyzny" ma złożyć ofiarę, dochody kamieniczników mają dalej wzrastać.

Jakoś w ogólnem zamierzeniu o tej niezwykle ważnej sprawie zapomniano.

Próbuje się obniżyć płace pracowników państwowych, będzie się próbowało nie dopuścić do podwyżki płac robotniczych, ale jak dotąd nie udaje się zwalczanie drożyzny, artykułów codziennej potrzeby, a dla utrzymania podwyżki komornego ma pozostać nienaruszona sankcja ustawowa.

Zwracamy się do sejmu, aby jeszcze w ostatniej chwili wziął tę ważną niezwykle sprawę pod obrady i korzystnie dla szerokich mas ją załatwił.

Lokatorzy.

—:::—

KAROL KAUTSKY. 10)

Proletarjat w Rosji.

(Dokończenie).

Przekonany jestem, że i nadal w każdej sytuacji znajca drogę i wyjście odpowiednie. Będzie to o tyle bardziej łatwe, o ile już dziś będą mogli przemyśleć wszelkie możliwości przyszłe i o ile będą się starali unikać wszelkiego upierania się zaciekłego o pewne stałe metody i sposoby walki. Oczywiście, muszą one zawsze odpowiadać naszym przewodnim zasadom.

Rzeczywisty rozwój wypadków w Rosji, o ile on nie zależy od polityki zagranicznej, ale uwarunkowany jest biegiem polityki wewnętrznej, zależeć będzie przedewszystkiem od stopnia i warunków rozwoju proletarjatu rosyjskiego. Ponieważ trudno to wszystko przewidzieć, przeto niemożliwem jest również, postawić pewną prognozę przyszłości Rosji.

W Europie Zachodniej wiedzieliśmy z całą pewnością, że rozwój ekonomiczny doprowadzi z koniecznością nieuniknioną do tego, iż proletarjat przemysłowy będzie coraz to bardziej liczny i potężny, i że tem samem przerwa w jej rozwoju gospodarczym pod każdym względem; niema tam dziś żadnej linji wytycznej pewnego rozwoju. Nie wiemy przeto, czy proletarjat przemysłowy wzmoże się co do swej ilości i siły, czy też nie. A właśnie od tego, zależą widoki demokracji a zarazem gospodarczego rozwoju kraju.

Obce rządy zepchnęły proletarjat na jak najbardziej niski poziom. I tak np. Korespondent z Rosji południowej pisze w „Ros. Soc. Dom." z 5-go sierpnia br.:

„W atmosferze tego dławionego ustawicznie oporu buntowniczego robotników rozwinęły się po fabrykach w niesłychany sposób: pijaństwo, karciarstwo i złodziejstwo. Niskie płace wpędzają robotnice w ramiona prostytucji. Na tym punkcie panują stosunki, wprost nie do opisania".

„O jakiejś pracy kulturalnej wśród robotników niema mowy. Istnieje wprawdzie klub robotniczy, do którego należy szereg kółek kulturalnych, ale wszystkie one istnieją tylko na papierze. Robotnicy przychodzą do klubu jedynie wówczas, kiedy są przedstawienia albo gdy na całą noc zapowiedziana jest zabawa".

Takiego proletarjatu, który spadł do takiego poziomu, nie potrzebują się lękać bolszewicy. Ani żadnej rewolucji powszechnej, ani innego rodzaju walki o demokrację. Ale z takim proletarjatem nie dźwignie się i nie wzniesie rosyjski przemysł, choćby jak obficie napływać zaczęły zagraniczne pożyczki. Jeśli wielkorządcom sowieckim uda się, w celu zabezpieczenia ich władzy, cały proletarjat, z wyjątkiem uprzywilejowanej i usłużnej arystokracji robotniczej zepchnąć na taki poziom, to doprowadzą oni Rosję, do tego stanu, w jakim znajdowała się Turcja w ubiegłem stuleciu, która mogła wprawdzie wszczynać ,i prowadzić wojny, ale nie przedstawiała żadnej wartości w społecznym rozwoju świata.

Na szczęście jednak, nie cały proletarjat Rosji upadł tak nisko. Świadczą o tem liczne strejki, w których robotnicy ze skutkiem walczą przeciw gwałcicielskim rządom bolszewików. — Tak np. w maju br. wybuchł wielki strejk robotników tkackich w środkowo-rosyjskim centrum przemysłowem, spowodowany pogorszeniem warunków pracy, a w szczególności żądaniem, by tkacz obsługiwał trzy zamiast dwu krosn tkackich. Strejk trwał do lipca. Skończył się zwycięsko, podwyżką płac roboczych i zniesieniem obowiązku obsługiwania trzech tkackich krosen.

Jeśli proletarjat Rosji zdoła, pomimo, wbrew Czeka, wbrew komunistycznym łamistrejkom i wbrew arystokracji robotniczej, pomimo zupełnego braku niezawisłych organizacji i braku wolnej prasy, obronić się przed przed grożącym mu fizycznym i moralnym upadkiem, to może też wówczas i rosyjski przemysł nabierze znowu siły życiowej. Ale w miarę tego ,jak przemysł wzrastać będzie na sile. wzmagać się będzie nie tylko potęga rosyjskiego proletarjatu, ale także jego siła odporna przeciw komunistycznej klasie rządzącej.

Jakie formy przybierze ten opór, czy uda mu się, częściowo i powoli zdemokratyzować system rządów sowieckich, czy też położenia doprowadzi do katastrofy tego systemu, tego dziś przewidzieć nie można. W tym, czy w innym wypadku — następstwem będzie republika demokratyczna a nie kontrrewolucja.

Zadaniem zaś Międzynarodówki będzie, zarówno walkę o republikę demokratyczną w Rosji, jak i we Włoszech i wszędzie tam, gdzie jej niema, wesprzeć gorącą, serdeczną sympatję i o ile możności, czynną pomocą.

(Koniec).

—:—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 15 grudnia

„NOC LISTOPADOWA“ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Jak komunikują z Miejskich Teatrów, wspaniały ten dramat — wobec sukcesu artystycznego, jaki odniósł na sobotniem przedstawieniu popołudniowem — powtórzony będzie dziś wieczorem na scenie Teatru Wielkiego, dla szerszych rzesz publiczności, po cenach zniżonych.

ZGON B. MINISTRA KULTURY I SZTUKI. Z Warszawy nadeszła wiadomość, iż zmarł tam b. minister sztuki i kultury Jan Heurich. Urodzony w r. 1873, ukończył w r. 1896 Akademję Sztuk Pięknych w Petersburgu z najwyższem odznaczeniem. Całe niemal życie spędził w Warszawie, pracując jako architekt i na tem polu zdobył sobie uznanie. Z początkiem wojny obrany został prezesem sekcji budowlanej komitetu obywatelskiego, następnie był dyrektorem sekcji budownictwa przy Tymczasowej Radzie Stanu. — W r. 1917 powierzono Heurichowi zorganizowanie działu sztuki w min. oświaty. W r. 1919 został kierownikiem min. sztuki.

DARY NA „BRATNIĄ POMOC“. Ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia Towarzystwo Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie apeluje do wszystkich sfer społeczeństwa lwowskiego, by chcąc trochę przyczynić się do polepszenia doli akademika w czasie świąt, zechcieli łaskawie wszelkie datki w naturze lub gotówce przysyłać pod adresem „Bratnia Pomoc“ Stud. Uniw. J. K. we Lwowie, ul. Łozińskiego l. 7.

KOMU ZGINĄŁ KOŃ? Dnia 28. XI. posterunkowy P. P. przytrzymał w ul. Źródlanej błąkającego się konia maści kasztanowatej.

Koń ten jest w przechowaniu miejskiego dworca budowlanego przy ul. Zielonej l. 12 i zostanie wydany właścicielowi za zgłoszeniem tegoż się w IX. Departamencie Magistratu (Ratusz II. p.) po odpowiedniem wylegitymowaniu się i za zwrotem kosztów utrzymania konia.

KONCERT naszej świetnej primadonny Ady Sari odbędzie się we czwartek dnia 17. bm. Mistrzyni „bel canta“ wykona bogaty program obejmujący pieśni oraz arje operowe. Wieczór zakończy słynną sceną obłąkania z opery Donizettego „Łucja z Lammermoru“ z towarzyszeniem fletu.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.50. Spekulanci na czarnej giełdzie wyśrubowali wczoraj kurs dolara 10.80—10.40 zł. Rząd jednak ani Bank Polski nie wysila się jednak na stabilizowanie złotego.

ZAGADKOWY ZGON DZIECKA. Doniesiono policji, że przedostatniej nocy zmarł nagle liczący 3 miesiące życia Bolesław S. syn Marji Sawczukowej. Lekarz miejski stwierdził, iż zgon dziecka nastąpił wskutek uduszenia, wobec tego zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej. Policja zarządziła dochodzenia.

OSZUŚCI ULICZNI SPRZEDAJĄ MOSIĄDZ ZA ZŁOTO. Czesław Stankiewicz, zam. w Zamarstynowie, doniósł policji, że jacyś osobnicy sprzedali mu na ulicy 2 obrączki i łańcuszek mosiężny jako złote za 40 złotych.

Mieszkaniec Grzymałowa A. K. doniósł również policji, że dwóch oszustów, z których jeden przedstawił się jako Serb, sprzedali mu na ulicy zegarek mosiężny jako złoty za kwotę 10 złotych.

ZAMACH BOMBĄ NA RODZINĘ GOSPODARZA. Onegdaj wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę przez okno do mieszkania N. Okopnego, gospodarza zam. w Ożydowie pow. złoczowskiego. Petarda eksplodując spowodowała spustoszenie w izbie, przyczem odłamki metalu ciężko poraniły 17-letniego syna O. Andrzeja, który w tej chwili bawił w mieszkaniu. Poranionego przywieziono do szpitala we Lwowie. Policja zarządziła poszukiwania za zbrodniarzami.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznani sprawcy włamali się do restauracji Anny Zając w bramie Androlleg, skąd skradli kilka flaszek wódki, 3 obrusy i sztukę płótna, łącznej wartości 310 zł.

Z mieszkania Zdzisława Zawadzkiego przy ul. Głębokiej, skradziono większą ilość bielizny, wartości około 700 zł.

W ul. Ormiańskiej przytrzymał policjant Rudolfa Fischera w chwili, gdy niósł walizkę skradzioną wraz z rzeczami na strychu realności przy ul. Kochanowskiego pod l. 8. Kradzież tę popełnił F. wraz z Michałem Buszczakiem na szkodę inż. J. Makarewicza.

118 paskarzy oskarżono wczoraj w sądzie.

Wczoraj rozpoczęły urzędowanie komisje lotne w celu ścigania spekulantów i paskarzy.

W obławie wzięło udział 10-ciu urzędników Magistratu, 20-tu wywiadowców i jeden komisarz policji.

Funkcjonarjusze ci udali się w czterech grupach w różne strony miasta i przeprowadzili kontrole w młynach, piekarniach, w sklepach galanteryjnych, tekstylnych, kolonjalnych i spożywczych, w restauracjach i kawiarniach oraz poddano szczegółowej kontroli hale i place targowe.

W 118 wypadkach stwierdzono jaskrawe fakty uprawiania spekulacji i lichwy towarowej. Paskarze ci będą odpowiadać w sądzie, dokąd zostały skierowane skargi.

Między innymi oskarżono kupców: Motylewskiego i Krzyszkowskiego, L. Haasa (Linoleum), kupców obuwia: Tombaka, Schlelera, Bernarda Kollera, Jana Pawłowskiego kupca z pl. Marjackiego, właściciela firmy „Mikado“ przy ul. Akademickiej, Kazimierza Skibińskiego z ul. Kopernika, Oskara Roda, Maurycego Rosenwiczla, Józefa Rosestraucha, Adelę Lachs z ul. Sykstuskiej, właściciela firmy „Chic“ z ul. Leona Sapiehy, wielu rzeźników i masarzy, oraz kupców z różnych branż.

Akcja ta nie powinna być jednak jednorazowa i doraźna, lecz trwać systematycznie, aż do obniżenia cen w mieście.

Kamienicznik herszfem bandy włamywaczy

Detektywi wiedeńskiej policji kryminalnej wykryli pewną bandę włamywaczy, na której czele stał niejaki Jan Schwarcbart, hurtownik zrzewia i właściciel 42 kamienic.

W ubiegłym tygodniu, w jednej z księgarń przyłapano na usiłowanem włamaniu pomocników ślusarskich Dittmana i Lipicha, oraz elektrotechnika Selwicika. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że aresztowani mają już na sumieniu włamanie do kasy głównej składownii tytoniu w Insbrucku, dokonane miesiąc temu; przyczem łupem ich padło 1000 szylingów austr (mniej więcej tyleż złotych) gotówką, oraz za 2 i pół tysiąca szylingów znaczków pocztowych i stemplowych.

Zapytani, co zrobili z tak wielką ilością marek, złoczyńcy wyjawili, że marki te za pośrednictwem swego sekretarza Schitera kupił od nich „przemysłowiec“ Schwarcbart za połowę wartości, t. j. za 1.300 szylingów; przyczem jednak oszukał ich, dając im na razie tylko 300 szylingów. Marki te Schwarcbart dał w zastaw pewnemu adwokatowi wiedeńskiemu, od którego pożyczył 1.200 szylingów.

Policja aresztowała natychmiast Schwarcbarta wraz z „sekretarzem“.

Schwarcbart, który liczy dopiero 28 lat; uchodzi za człowieka bardzo bogatego, posiada wspaniale urządzone mieszkanie, nie ma jednak własnego biura, a interesy załatwia na „mieście“, zwykle w kawiarni; Występował on zawsze bardzo elegancko i był znaną osobistością w Wiedniu. Bogaty kamienicznik jednak nocą przyjmował w swem mieszkaniu rozmaite indywidua, niektórzy z nich posiadali nawet klucze do mieszkania miljardera.

Między innymi Dittman i towarzysze złożyli jeszcze dodatkowo zeznanie o zamierzonem lecz nieudałem włamaniu do kasy podatkowej w Bludenz w prowincji przedarulańskiej.

Ekspedycja ta miała przebieg bardzo romantyczny. Ponieważ włamywacze w kolei czuli się nie bardzo pewnie, przeto Schwarcbart wyprawił ich z Wiednia do Bludenz — paręset kilometrów — taksometrem, sam zaś miał ich oczekiwać w Salzburgu, gdzie miał odebrać spodziewany łup i wypłacić złoczyńcom ich udział i wręczyć im paszporty zagraniczne, na przebycie niedalekiej granicy bawarskiej.

Podróż odbyła się bez wypadku, auto stanęło przed oberżą mniej więcej pół godziny od Bludenz, a podczas gdy szofer i „sekretarz“ Schwarcbarta czekali na rezultat, wyprawy, trzej włamywacze udali się do miasta.

Tu jednak spotkał ich przykry zawód. Mianowicie właśnie w tym dniu, miały miejsce rozruchy z powodu bezrobocia nie mogło być więc mowy o rabunku.

Cała ekspedycja zabrała się więc w drogę powrotną, ale tymczasem na górze Arlberg samochód ugrzązł w śniegu, a pan „sekretarz“ musiał telegrafować do Schwarcbarta o większą sumę pieniężną, gdyż szofer zaczął być niespokojny o swą należność i zagroził zwróceniem się do władz. Dopiero po pokonaniu rozlicznych trudności, cała banda jakoś zdołała powrócić do Wiednia.

Sprawa ta, budzi w Wiedniu senzację.

Czarna ręka -- w procesie Steigera.

„Słowo Polskie“ jego oficyny, niedawno nawrócone na łono katolickiego kościoła i ultrakatolickie stowarzyszenia protestują przeciw naszemu zapytaniu do pana przewodniczącego trybunału, Dra Jana Frankego, który w myśl rzymskiej zasady milczy.

W odpowiedzi siostrzanym duchom odpowiadamy, że nie znamy świadków obciążających ani odciążających Steigera, a wogóle procesowi o tyle tylko poświęcamy miejsce, o ile możemy wykrzesać prawdę. Natomiast znamy całą kampanję chuligańsko-programową przez cały czas procesu, zorganizowaną „czarną rękę“, która z sali sądowej chciałaby zrobić wstrętne widowisko.

Zbyt wysoko cenimy sądownictwo i obywatelskie sumienie przysięgłych.

Drożyzna w Borysławiu.

Ostatni spadek złotego dał borysławskim paskarzom sposobność do frymarnych rabunków. Na podbijanie cen, które obserwuje się na każdym kroku, władze patrzą obojętnie.

Za chleb, który kosztował przed spadkiem waluty 40 i 45 groszy pobiera się obecnie 65 groszy, bułki które kosztowały 8 groszy podskoczyły na 12 gr i wyżej.

Co prawda, to w każdym sklepie liczy się inną cenę. W sklepach bowiem nie ma żadnych cenników. Zupełna bezkarność i brak kontroli pozwoliła kupcom, poskarzom podwyższyć cenę 1 kg. mąki z 60, 70 gr. na 1 zł. 1R gr. Mąkę ciemniejszą, która kupowana była przez biedaków wyśrubowano na 1 zł., naftę na 50 — 60 gr. mąkę chlebową na 80 gr., cukier do 1 zł. 80 gr.

Artykuły pierwszej potrzeby podrożały prawie o 100 proc.

Kupcy nie tają swojej radości ze spadku pieniądza i prorokują, że do świąt dolar będzie kosztował 18 i 20 zł.

A tymczasem drożyzna i bezrobocie dostarcza przerażających obrazów. Ludzie czernieją z nędzy i głodu. Rozpacz ogarnia coraz szersze koła, które z niepokojem patrzą w najbliższą przyszłość.

Zarządy gmin Borysławia, Wolanki i Tustanowic powinne pomyśleć o tem, ażeby tym najbiedniejszym przyjść z wydatną pomocą.

Obowiązkiem zaś władz a przedewszystkiem policji powinno być ściganie i tępienie paskarstwa.

Już najwyższy czas do tej akcji przystąpić, bo już niebawem może być zapóźno.

—:::—

Akademja ku czci Okrzeji na Pradze

WARSZAWA, 11. 12. (AW). W teatrze praskim odbyła się wczoraj uroczysta akademja ku czci Stefana Okrzei. Uroczystość zagaił pos. Jaworowski, następnie przemawiali r. Szpotański i pos. Barlicki. Następnie w jednym z lokalów dzielnicowych PPS. odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

—:::—

Uroczystość zarejestrowania paktów locarneńskich w Lidze Narodów

GENEWA, 14. 12. (Pat). Dziś rano odbyło się uroczyste złożenie w Sekretarjacie Ligi Narodów traktatów locarneńskich wraz z wszystkiemi związanymi z nimi układami, zawartymi w Locarno. Chamberlain wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którem zwrócił uwagę na wielkie znaczenie traktatu locarneńskiego i określił dzień złożenia ich do archiwów Ligi Narodów jako jedną z najważniejszych dat w życiu tej organizacji pokojowej. Chamberlain zaznaczył, że mające niebawem nastąpić wejście Niemiec do Ligi Narodów przyczyni się do wzmocnienia jej powagi. Delegat Boncourt odczytał telegram Brianda, w którym minister wyraża radość z powodu doniosłego faktu zarejestrowania traktatu locarneńskiego. — Scialoja wyraził nadzieję w rozwój ideałów Ligi Narodów. Wszyscy członkowie Rady Ligi Narodów pragnęli przyłączyć się do tej manifestacji, której inicjatywa wyszła od Chamberlaina. Delegat Szwecji Unden wyraził życzenie aby traktat został rozszerzony i na inne dziedziny i witał wejście Niemiec do Ligi Narodów.

—:::—

Tajemnica zamachu na Prezydenta państwa.

47-my dzień rozprawy.

Postępowanie dowodowe ukończone.

Na wczorajszej rozprawie, obrońcy oraz prokurator podtrzymywali swe poprzednio zgłoszone wnioski.

Trybunał po naradzie postanowił odczytać protokół dochodzeń PP. w sprawie Mateji i Kruczyńskiego, oraz akt w sprawie Iwana Procia, który dziś przedłożył prokurator.

Natomiast postanowiono nie powoływać jako świadka dr. Rawicza, Aleksandra Kesslera; dra L. Hankiewicza, nie odczytywać wyroku w sprawie Mykytyna, artykułu „Dila“ w sprawie Konowalca, aktów w sprawie W. Olszańskiego z Tczewa, oraz odrzucono wszelkie inne zgłoszone wnioski.

Prokurator zastrzegł sobie wobec tego ewentualne zażalenie nieważności.

Z odczytanego pisma Iwana Procia, wynikało, iż od 26. maja z. r. bawił on w Berlinie; więc nie mógł udzielić informacji p. Waldmanowi i Rendowi o Olszańskim.

J. Matej ponownie przesłuchiwany przez policję podał, iż ów Jan Kruczyński; student z Krakowa, podał policji niemieckiej w Opolu iż należał do spisku czterech, którzy rzucili bombę na p. prezydenta.

Kruczyński zeznał, iż należał do partji „monarchistów“, zaś bombę otrzymał od oficerów w celu zgładzenia p. prezydenta a zastąpienia go królem. Petardę rzucono z balkonu „palastu“.

Matej dodał w końcu, iż Kruczyński wykombinował tę bajeczkę w tym celu, aby bez kosztów przebyć granicę.

Wobec nie zgłoszonych nowych wniosków przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał pytania, które będą postawione sędziom przysięgłym.

Pytanie 1) Czy winien jest oskarżony Stanisław Steiger iż w dniu 5. września 1924 r. we Lwowie rzucił bombę względnie petardę w zamiarze pozbawienia życia p. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, która to petarda nie wybuchła wskutek wypadku. Czy oskarżony czynność tę przedsięwziął?

2) Czy winien jest oskarżony, że do sporządzenia rzuconej bomby rozmyślnie użył takich materjałów wybuchowych, ażeby życie innych osób na szwank narazić?

W razie potwierdzenia pytania pierwszego postawiono pytanie 3-cie. Czy uczynił to oskarżony w zdradziecki podstępny sposób?

Dr. Landau wnosi, aby złączyć trzecie pytanie, do pytania pierwszego.

Obrona bowiem nie chce żadnego kompromisu. Kto będzie potwierdzać winę Steigera, niech bierze na swe sumienie wszelkie konsekwencje tego kroku. Jeżeli oskarżony jest winien to obrona nie będzie wnosić o łagodny wyrok. Jednakowoż niewinność oskarżonego, nie ulega wątpliwości, przeto nie ma miejsca na połowiczne poglądy. Ze względów merytorycznych i proceduralnych obrona domaga się złączenia tych pytań razem.

Prokurator opowiedział się za pytaniami w formie odczytanej.

Trybunał po naradzie postanowił nie zmieniać pytań.

Następnie przewodniczący zapowiedział, iż dziś we wtorek, przemawiać będzie prokurator od godz. 9. rano.

Podczas przemówień prokuratora i obrońcy wstęp na salę rozpraw jest wzbroniony.

Lokal Zawodowego Zjednoczenia Polskiego norą gwałtów i rozpusty.

W parowozowni lwowskiej pracuje robotnica Marja S. w charakterze czyścicielki parowozów. — Dziewczyna ta chciała przenieść się jako robotnica do dyrekcji kolei. — Życzenie swoje wypowiedziała przed delegatami Związku ZZP. i ci obiecali jej tę sprawę pomyślnie załatwić.

Na skutek tego przyrzeczenia wpisała się ona do tego związku, którego lokal mieści się przy ul. Gródeckiej l. 147. W tej sprawie konferowała kilkakrotnie z delegatem tego Związku Demczukiem Grzegorzem, przełożonym; w urzędzie ruchu we Lwowie. Ten kazał jej kilkakrotnie do Związku przychodzić i zawsze ją zbywał tylko pieszczotliwemi obietnicami.

Ostatni raz około 3 tygodnie temu wstecz, zaprosił ją Demczuk do lokalu ZZP. i tam z nią zamienił kilka słów, a ponieważ powiedział jej że sprawę trzeba dokładnie omówić, a w lokalu jest bardzo ciasno, zaproponował, aby zeszła z nim do restauracji znajdującej się w tym samym domu i tam tę sprawę z nią umówi. Demczuk poitraktował robotnicę piwem, a później zaprosił do tej libacji dozorcę domowego w tym domu i sam się oddalił, a ten dziewczynę traktował naprzemian wódką i piwem. Po pewnym czasie zjawił się znowu Demczuk i po godzinie 9-tej wieczorem zabrał ją z lokalu restauracyjnego do Związku w celu uzupełnienia swojego urzędowania.

Tam przygotował Demczuk wódkę i piwo, traktując dziewczynę w dalszym ciągu, przyczem zaznacza się, że w lokalu Związku nikogo już nie było. Po dobrej libacji sam na sam z dziewczyną i po upojeniu tejże zamknął z nią lokal ZZP. na całą noc i w ciągu tej nocy kilkakrotnie dokonał na niej gwałtu, co dziewczyna z całą stanowczością pamięta i twierdzi.

Ponieważ całe zachowanie się Demczuka, jak świadczą powyższe fakta było celowe, i ponieważ Demczuk działał z premedytacją i rozmyślnie, zwracamy się do pana Prachla; prezesa Dyrekcji, ażeby gwałciciela dziewczyny pracownika kolejowego, Demczuka Grzegorza pociągnął do odpowiedzialności urzędowej, a do policji państwowej i urzędu śledczego oraz do prokuratorji zwracamy się z prośbą, ażeby instytucje te stanęły w obronie pokrzywdzonej dziewczyny i ze zbrodniarzami zrobiły porządek.

Fakt ten bije w oczy, jakimi to argumentami etycznymi i jaką ideologją związkową kierują się delegaci Związku ZZP. Zapytujemy się opinję publiczną i kolejarzy, czy związek taki w którym lokalu dopuszcza się gwałtów i rozpustnych orgji połączonych z pijatyką i to związku, którego prezesem jest Piątkiewicz; wyższy urzędnik Dyrekcji kolei a sekretarzem Duma, którego etyka jest powszechnie wśród kolejarzy znaną, może być obrońcą praw pracowników, czy nie należałoby tę norę gwałtów i rozpusty zamknąć w celu uchronienia innych kobiet i dziewcząt przed gwałcicielami.

—:::—

Wzrastająca katastrofa bezrobocia w Niemczech.

BERLIN, 13. 12. (Wolff). Jak informuje Urząd dla bezrobotnych, bezrobocie przybiera coraz większe rozmiary. Podczas gdy w poprzednim tygodniu wzrost bezrobocia w Berlinie wynosił 10.000, w tygodniu następnym przybyło 18.000 nowych bezrobotnych, wobec czego ogólna ich liczba wynosi 120.000.

Przewidziane są dalsze znaczne ograniczenia pracy w przedsiębiorstwach i dalsze zwolnienia robotników.

—:::—

Mimochodem.

Krasomówstwo min. skarbu.

Malowniczym i obrazowym zwrotem stylistycznym minister Zdziechowski zamknął swe ekspose z dnia 10. grudnia 1925 roku:

„Chyba jasnem jest, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni rozkwitu życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla Skarbu“.

Szkoda, że żadne „życie“ nie „rozkwita“ zazwyczaj w kuźni, w której zresztą także nic się nie „przetapia“ na złoto.

Ale zwrot o „kuźni rozkwitu przetapiającej życie na złoto“, nie jest przypadkowem przemówieniem się p. ministra, ale „obrazem stylistycznym“, do którego przywiązał się w bardzo szczególny sposób. Oto, jak wynika z zapisków stenograficznych, p. Zdziechowski, jako generalny referent budżetu, zamknął swoje wielkie przemówienie w Sejmie z dnia 6. czerwca 1924 roku, a więc z przed półtora roku, dosłownie tym samym niebywałym obrazem. Wołał wtedy mianowicie

„Chwaliłem fiskalizm, ale nie powinien on w żadnym wypadku zaciemniać tej wielkiej prawdy, że praca i oszczędność tylko w wielkiej kuźni życia gospodarczego mogą być przetopione na złoto dla Skarbu“. (Oklaski na prawicy).

Przemówienie ówczesne, zakończone tą „kuźnią rozkwitu“, przedstawiało stan finansowy państwa „z całą szczerością“ w sposób nagół różowy i zaczynało się od dyfyrambów na cześć „prawdy“, podobnych tym, które poprzedziły przemówienie obecne. P. Zdziechowski, mówił mianowicie przed półtora rokiem na wstępie tamtej różowej mowy:

„Ojczyźnie trzeba zawsze mówić prawdę bez ogródek — to były słowa wielkiego reformatora finansów Czecho — Słowacji Rasina. Prawda bez ogródek jest najlepszym sposobem usunięcia z gospodarki państwowej największego zła, które w ostatnich latach powojennych, wkradło się do budżetu wszystkich państw, a któremu na imię deficyt“.

Już dwa miesiące przedtem, dnia 7. kwietnia 1924, p. Zdziechowski, jako referent budżetu, sławił drogę, wybraną przez p. Wł. Grabskiego, w sposób niezmal entuzjastyczny. Mówił:

„Po wysłuchaniu ekspose p. Ministra Skarbu i zaznajomieniu się z całokształtem sytuacji finansów państwowych, możemy dziś twierdzić, że najtrudniejszy okres sanacji finansów jest poza nami i że jesteśmy na pewnej drodze do uporządkowania finansów Rzeczypospolitej. Nie jest to tylko zdanie poszczególnych optymistów, ale można stwierdzić, że przekonanie, że jesteśmy na dobrej drodze, utrwala się coraz bardziej w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa“.

Tę opinję p. Zdziechowski dziś jako minister, najgruntowniej zmienił. Pozostał tylko wierny teoretycznym uwielbieniu dla „prawdy bez ogródek“ i — osobliwiej cytacie, o „kuźni rozkwitu przetapiającej życie na złoto“.

—:::—

XX. Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dnia 31. grudnia br. 1, 2. i 3, stycznia 1926 r, odbędzie się w Warszawie XX Kongres PPS. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum Kongresu.
2) Powitanie.
3) Sprawozdanie polityczne CKW. i ZPPS.
4) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
5) Sytuacja gospodarcza.
6) Stosunek PPS. do spraw rolnych.
7) Polityka międzynarodowa PPS.
8) Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory.
9) Zmiany statutu organizacyjnego.
10) Wybory Rady Naczelnej, Komisji rewizyjnej i centralnego sądu partyjnego.
11) Wolne wnioski.

Delegaci na Kongres, wybrani na konferencjach okręgowych na zasadach podanych w okólnikach CKW., płacą, tytułem wstępu 2 zł., goście zaś 5 zł. Nadto Komitety okręgowe winny niezwłocznie podać do wiadomości CKW. i Komisji gospodarczej Kongresu (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 6) imię i nazwisko delegatów ewentualnie gości, godziny ich przyjazdu do Warszawy, oraz zamówienia na noclegi.

Każdy delegat, przybywający do Warszawy, zaopatrzony w pisemny mandat, winien zgłosić się do Komisji gospodarczej Kongresu (Al. Jerozolimskie 6).

Rewolucja arystokratów.

Przyczynek do historji dekabrystów.

Setna rocznica znanego powstania dekabrystów w Petersburgu, która przypada 26. grudnia, jest dla rządu rosyjskiego i publiczności bodźcem do urządzania różnych uroczystości, wystaw, odczytów itp. Wzmogło się również zainteresowanie tym problemem z punktu widzenia historycznego. Centralne archiwum wyda materjał źródłowy, odnoszący się do wypadków 26. grudnia r. 1825. W tych dniach wyszedł tom pierwszy. Ten tom rzuca nowe światło na ten ważny epizod rosyjskiej historji i zawiera konkretne dane, przyczyniające się do wyjaśnienia okoliczności dlaczego dekabryści ograniczyli się na rosyjskiej północy do powstania biernego. Trubeckij, dowódca północnych dekabrystów, który wogóle nie chciał używać broni występował na rzecz taktyki pasywnej wobec południowo rosyjskiego aktywisty Pestiewowa. Trubeckiej polecał nawet, by na plac Senacki iść bez broni. W razie powodzenia wojsko miało zostać wyprowadzone poza obręb miasta i zostać tam aż do czasu zwołania zgromadzenia ustawodawczego.

Nowe badania wykazały, że także Aleksander i Michał Bestużewowie przeszkadzali wojsku w strzelaniu nawet wtedy, gdy kawalerja rządowa podjęła atak. Nowe badania potwierdziły przypuszczenia że dekabryści północni

NIE BYLI REWOLUCJONISTAMI

we właściwem tego słowa znaczeniu. Byli to arystokraczni buntownicy, którzy żądali konstytucyjnego monarchizmu.

Dekabryści na północy Rosji bali się zresztą szerokich mas, zwłaszcza wojska. Aleksander Bestużew powiedział wprost: „Najbardziej obawialiśmy się rewolucji ludu". Także Oboleński, który był szefem sztabu generalnego utworzonego przez Trubeckiego, polecał, aby dekabryści nie oddziaływali wprost na wojsko rządowe. Dekabryści prowadzili rzeczywiście nieznaczną propagandę wśród wojska i zaniedbali organizację wojskową. Dlatego panował wśród powstańców dnia 26. grudnia wielki nieład i nikt nie miał dość odwagi, wszyscy pozostali bezwładni na swych stanowiskach i chcieli uniknąć rewolucyjnej aktywności.

—:::—

Wielki Wiec Kolejarzy w związku z sytuacją gospodarczą w kraju.

W dniu 13. grudnia br. z inicjatywy Koła Miejscowego ZZK. we Lwowie został zwołany wiec ogólnokolejarski w sali kinoteatru „Grażyna" na godz. 10-tą przed południem z następującym porządkiem:

1) Sytuacja polityczno-gospodarcza w państwie, a warunki bytu kolejarzy.

2) Wnioski i interpelacje.

Sala została wypełniona po brzegi, jak również galerja szczelnie była wypełniona. Po zagajeniu przez kol. Rudnickiego zostało wybrane Prezydjum, do którego weszli jako przewodniczący kol. Ursel Jan prezes Zarządu Okręgowego ZZK. we Lwowie i jako sekretarz Schmarda Bronisław, a jako drugi sekretarz kol. Borowiec Teofil.

Jako pierwszemu referentowi udzielono głosu kol. Kozłowskiemu Łucjanowi pierwszemu wiceprezesowi ZZK. z Warszawy, który w wyczerpującym referacie przedstawił obecną sytuację polityczno-gospodarczą kraju i zamierzenia nowego Rządu celem ratowania państwa z chaosu i przepaści, nad którą dzięki zachłannej i nieudolnej polityce przedstawicieli reakcji polskiej stanęło.

Mowca szeroko omawia historję sanacji skarbu państwowego przeprowadzanej przez byłego premiera p. Wł. Grabskiego. — szczególnie podkreślił momenta uwydatniające ofiarne współdziałanie klasy pracującej w akcji sanacyjnej byłego rządu, — następnie ilustruje cyframi obecny stan klasy pracującej w Polsce, jej zarobki i stosunek tych zarobków do wzrastającej z dnia na dzień drożyzny, a nareszcie mówi o zamierzeniach Rządu, który przy pomocy wyjątkowych, doraźnie uchwalonych ustaw — zmierzających do

ZMNIEJSZENIA I TAK NIKŁYCH POBORÓW PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

chce ratować budżet państwowy, omówił plan sanacyjny Min. Skarbu, który dąży kosztem pracowników państwowych regulować budżet Państwa.

Redukcja poborów obejmie grupy XIV—XI o 4 i pół procent, grupy X—VIII o 5 procent, grupy VII—III o 6 procent. Rząd winien dążyć nie do redukcji poborów, lecz

ZABRAĆ SIĘ ENERGICZNIE DO ZWALCZANIA SZALEJĄCEJ SPEKULACJI WALUTOWEJ I PODBIJANIU CEN ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI

i wogóle produktów pierwszej potrzeby, których posiadamy poddostatkiem w Państwie. Omawia rolę Kl. PPS., jego przeciwstawianie się w interesie klasy pracującej tym ustawom i korektę tych ustaw pod wpływem stanowiska socjalistycznych ministrów i całą historję wypadków ostatnich dni na terenie Rządu.

Omawia także ustawę przewidującą obniżenie wydatków inwestycyjnych i ustawę o oszczędnościach w wojsku.

Wspomina o konieczności skrócenia czasu służby wojskowej z 24 miesięcy na 15 o reorganizacji urzędów i t. p. Mówiąc o ciężkiem położeniu kraju, wspomina, że zaległe podatki nieściągnięte z różnych względów z obszarników i kapitalistów, wynoszą obecnie około 650 miljonów złotych; apeluje na końcu by można stawić poważnie czoło zbliżającej się katastrofie, pracownicy kolejowi nie powinni się dzielić na związki i związeczki, ale stworzywszy jednolity front klasowy ze spokojem oczekiwać nadchodzących wypadków, stojąc murem w obronie swych interesów.

Kol. Wojewoda czł. W. W. ZZK, usprawiedliwia nieobecność posłów PPS., ponieważ sytuacja wymaga obecności posłów w Warszawie i poseł Kuryłowicz nie mógł przybyć na dzisiejszy wiec.

Następnie zabrał głos osławiony demagog Duma, zacietrzewiony wróg klasowego ruchu robotniczego, ratownik klasy pracującej przy pomocy hasła „Bóg i Ojczyzna". Przyjęty ironicznym pomrukiem zgromadzonych, oświadczył, że on solidaryzuje się z poprzednimi mowcami i twierdzi, że reorganizacja winna być przeprowadzona u góry i że Rząd musi otrzymać pożyczkę.

Kol. Lang w udatnem swojem przemówieniu ilustruje dolę pracowników kolejowych i twierdzi, że jest zaszeregowany w 9-tej grupie płac, a nie może w żaden sposób wyżyć ani nic do domu sprawić. — Rząd poprzedni na wystąpienia W. W. ZZK. obiecywał, że gdy się stosunki gospodarcze polepszą, podda się rewizji uposażenie kolejarzy i byt się ich poprawi. — Tymczasem jednak rząd szedł na rękę tylko paskarzom. Pan Grabski zabrał nam korony i marki i wszystkie drobne oszczędności, jakie kto miał, widocznie by przekonać obywateli w kraju, że to co gdzieindziej jest cnotą obywatelską, jak oszczędność, w Polsce może być nieopatrznością i wskazuje, że z góry idzie podrywanie zaufania do wszystkiego co polskie.

Następnie mowca krytykuje Dumę i jego demagogję i wyjeżdżanie z postulatami takimi, które właściwie dawno powinny być wprowadzone, wtedy, kiedy wszystko trzeszczy. Duma zamiast postulaty te propagować tu na zgromadzeniu, winien wpłynąć na ministra kolei, który jest przecież ich człowiekiem, by je natychmiast zrealizował.

Kol. Rudnicki mówił na temat sanacji skarbu.

Przemawiali jeszcze kol. Olech i Całka.

Na zakończenie zabrał głos jeszcze kol. Kozłowski, który sprostował niektóre demagogiczne wybryki osławionego Dumy, poczem sekretarz kol. Schmarda odczytał następującą

REZOLUCJĘ:

Zgromadzeni Kolejarze w dniu 13. grudnia wysłuchawszy sprawozdań członków W. W. — stwierdzają, iż zamierzona obniżka płac przez czynniki rządowe w obecnej sytuacji, kiedy drożyzna stale się wzmaga — nie doprowadzi do pożądanego celu, gdyż płace obecne są daleko niższe od minimum utrzymania, — a w ostatnim czasie wobec szalejącej drożyzny stały się wprost głodowymi. Dlatego zebrani wzywają W. W. i przedstawicieli klasy pracującej w Rządzie i Sejmie do energicznego przeciwstawienia się reakcji społecznej, celem odparcia zamachów na egzystencję pracowników.

Zebrani domagają się ażeby przedstawiciele klasy pracującej nie dopuścili do zniesienia względnie ograniczenia dotychczasowych ustaw socjalnych.

Zebrani domagają się zrealizowania wszystkich postulatów wniesionych do Ministerstwa i Sejmu przez W. W. ZZK.

Zebrani oświadczają, że na wezwanie przedstawicieli klasy pracującej t. z. Klubu PPS. i Centr. Kom. Zw. Klasowych, są gotowi w każdej chwili stanąć do walki w obronie nabytych praw i postawionych postulatów.

Zebrani wyrażają W. W. ZZK. i Klubowi PPS. podziękowanie i zaufanie za nieugiętą i energiczną walkę w obronie klasy pracującej.

Rezolucja została bez sprzeciwu jednomyślnie uchwalona.

O wiecach odbytych w Stryju, Samborze i Sokalu napiszemy w następnej korespondencji.

Jak wpływają podatki?

Według zestawienia tymczasowego wpływów niektórych danin i monopoli w pierwszych trzech dekadach listopada r. b. wpłynęło z czterech najważniejszych podatków bezpośrednich (gruntowy, przemysłowy, dochodowy i majątkowy) 33,4 milj. zł., podczas gdy pierwsze trzy dekady października r. b. dały z tych podatków 30,7 milj. zł.

Trzy najważniejsze podatki pośrednie (od piwa, cukru, oleju skalnego) dały w trzech dekadach października 6,1 milj. zł.

Opłaty stemplowe przyniosły w trzech dekadach listopada 8,6 milj. zł., podczas gdy w trzech dekadach października 11,1 milj. zł.

Monopole dały w trzech dekadach listopada 33,5 milj. zł., podczas gdy w trzech dekadach października 36,1 milj. zł.

Ogółem najważniejsze wskazane wyżej podatki i monopole przyniosły w trzech dekadach listopada 82,1 milj zł., podczas gdy w trzech dekadach października 84 milj. zł.

—:::—

W sprawie budżetu twórczości naukowej.

Z kół nauczycieli szkół najwyższych piszą nam: Imperatyw oszczędności zaciążył w obecnej dobie z niezwykłą mocą nad życiem państwowem Polski. Nareszcie wszystkie warstwy społeczeństwa, wszystkie stronnictwa polityczne, zrozumiały starą i prostą prawdę, że tylko pod hasłem wytężonej pracy wszystkich i najdalej idących oszczędności można uzdrowić warunki gospodarczego rozwoju naszych krajów wyniszczonych i wyjałowionych przez wieloletne wojny, a tem samem zapewnić trwałość największej zdobyczy, jaką udało nam się wynieść z światowej zawieruchy, to jest własnej państwowości. To też i my profesorowie wyższych uczelni, pojmujemy, że budżet państwowy na rok 1926 musi uledz znacznej redukcji w porównaniu z tegorocznym, i że redukcja ta dotknie także i budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. Atoli pamiętamy zarazem i o tem, że nie każda oszczędność jest równie korzystną w skutkach. Podobnie jak zbytnia oszczędność środków na utrzymanie naszej armji, mogłaby snadnie okazać się raczej fatalną dla bytu politycznego Państwa na skutek jego warunków polityczno - geograficznych, tak też oszczędzanie w wydatkach na krzewienie i popieranie nauki, kryje w sobie niebezpieczeństwo równie groźne, choć mniej dla ogółu widoczne, a mianowicie niebezpieczeństwo takiego wyprzedzenia nas w kulturze przez naszych sąsiadów, iż w razie zbrojnego konfliktu nie będziemy mogli własnymi siłami wytworzyć głównych nowoczesnych środków technicznych niezbędnych dla obrony Państwa. Wiadomo zaś, że wytwórczość techniczno - przemysłowa rozwija się pomyślnie tylko w tych państwach, w których kwitnie i cieszy się opieką wszysktch warstw społeczeństwa twórczość naukowa. Albowiem pionierzy nauki są jakoby sztabem generalnym armji pracy utworzonej przez cały naród; armji, której szeregowcmai są robotnicy intendanturą kupcy, a oficerami technicy.

W świadomem poczuciu tej doniosłej roli, jaką gra twórczość naukowa w życiu państw i narodów, zabrali niektórzy z nas głos w niedawno wydanym przez „Kasę Mianowskiego" V tomie „Nauki polskiej". Szereg artykułów wykazał na obfitym materjale dowodowym, co Polska traci skutkiem niedostatecznego uprawiania nauki. Zwracając na nie uwagę radzilibyśmy, ażeby one uzupełniły niniejszy krótki apel, którego celem jest przedewszystkiem ochrona skromnego, jak na nasze potrzeby, budżetu twórczości naukowej.

ZW. PROF. NAJWYZ. UCZELNI
WE LWOWIE.

—:::—

Proces P. P. P. w... maju.

W „Kurjerze porannym" czytamy:

Przed kilku dniami, w artykule po tytułem „Sprawiedliwości ciasno" pisaliśmy, że rozprawy w sprawie tajnej organizacji t. zw. „Pogotowia Patrjotów Polskich", nie będą mogły się odbyć w gmachu sądu okręgowego przy ul. Miodowej ze względu na szczupłość pomieszczeń sal posiedzeniowych i że w tym przedmiocie wice-prezes 8-go wydziału karnego, p. Gumiński odniósł się do właściwych władz, o umyślne wynajęcie sali po za pałacem Paca, a więc na mieście.

I cło dowiadujemy się, że nadeszła odpowiedź od miarodajnych czynników sądowych, iż szczupłe zasoby kasy sądowej nie pozwalają na tego rodzaju wydatki i że rozprawy muszą się odbyć w szczupłych i niewygodnych dla tego rodzaju jak P. P. P. ramach sądu okręgowego.

W związku z ta decyzją olbrzymia ta sprawa z 200 bez mała świadkami, nie przyjdzie pod rozpoznanie sądu wcześniej, niż w... maju roku przyszłego, gdyż do tego czasu wszystkie sale będą zajęte dla spraw bieżących.

Dodajmy, że rozprawa ma potrwać miesiąc.

—:::—

Sprawa organizacyj monarchistycznych.

Posłowie z klubu „Wyzwolenia" zgłosili do laski marszałkowskiej wniosek:

„Od dłuższego już czasu na terenie Państwa Polskiego, a zwłaszcza na terenie Poznańskiego i Pomorza, przejawiają ożywioną działalność organizacje monarchisyteczne, jawnie propagujące myśl dokonania zamachu stanu na republikański ustrój Polski.

W owych organizacjach naczelną rolę spełniają pozasłużbowi generałowie, arystokraci i duchowni wszelkich wyznań. Należy przytem zauważyć, iż duchowieństwo rzymsko-katolickie w myśl XII artykułu Konkordatu, zawartego między Stolicą Apostolską a Rzplitą Polską, złożyło przez swych ordynarjuszy przysięgę wierności Rzeczypospolitej Polskiej, iż „z zupełną lojalnością szanować będą rząd, ustanowiony Konstytucją".

Wbrew powyższej przysiędze wierności duchowni biorą czynny udział w organizacjach monarchistycznych z księdzem Oraczewskim na czele, który mimo wytoczonego mu śledztwa o zdradę stanu, był zamianowany delegatem rzadu polskiego z ramienia ministerjum W. R. i O. P. do Ameryki W całym kraju wielu księży jawnie rozgłasza z ambon antypaństwowe hasła, zachwalając monarchizm w Polsce, a dnia 26. września 1925 r. o godz. 10-tej, jak opiewały ogłoszenia w organach prasy narodowo - demokratycznej na Pomorzu, odbyło się w Toruniu w kościele parafjalnym św. Jana nabożeństwo „na pomyślny rozwój organizacji monarchistycznej", która w tymże dniu zapowiedziała zebrania konstytucyjne Pomorskiego Koła Wojewódzkiego Organizacji Monarchistycznej.

Na czele Centrali Organizacji Monarchistów stoi: prezes rady naczelnej p. W. Niemojowski, wiceprezes p. A. Drucki-Lubecki, prezes Wojewódzkich Kół Zachodnich gen. K. Raszewski (osławiony hakatysta i gnębiciel Polaków w armji pruskiej), prof. uniw. poznańskiego S. Grabowski oraz gen. Dowbór-Muśnicki, Kurnatowski i gen. Karnicki.

Centrala organizacji monarchistów z wiedzą rządu otaczana jest szczególniejszemi względami przez wielu urzędników państwowych i posłów stron. reakcyjnych, którzy podkładają miny zamachowe pod gmach Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tej przeto racji niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego położenia kresu antypaństwowej działalności organizacji monarchistów w Polsce, pociągając do surowej odpowiedzialności organizatorów, jak również urzędników i wojskowych, którzy przez współudział w owych organizacjach jawnie zmierzają do zamachu stanu".

—:::—

Tatrzański park natury.

Rokowania o stworzenie wielkiego polsko - czeskosłowackiego parku natury w Tatrach, kontynuowane są bez przeszkód. Czeskosłowackie ministerstwo oświaty zastępuje pogląd, że tatrzański park natury powinien być wzorowany raczej na szwajcarskim parku narodowym, aniżeli na amerykańskim. Oznacza to, iż natura powinna pozostać tutaj możliwie nienaruszoną a możliwie uchylone być ma instalowanie nowoczesnych środków komunikacyjnych, jak dróg automobilowych, telefonów i telegrafów (o ile służyć one mają służbie bezpieczeństwa i sanitarnej).

Polski i czeskosłowacki punkt widzenia, w sprawie rezerwatoru tatrzańskiego różnią się mianowicie tem, iż strona polska dąży do urządzenia na jej terytorjum bezwzględnie ścisłego rezerwatoru i życzy sobie stworzenie po obu stronach granicy łącznego parku natury, któremu czeskosłowacka przewiduje dla parku narodowego rożmaite stopnie ochrony natury (z uwzględnieniem możliwej do przeprowadzenia i osiągalnej konserwacji), przy pełnem utrzymaniu granic i obustronnej państwowej suwerenności. W myśl powyższego, ograniczyłby się odnośny polsko - czeskosłowacki układ tylko do obustronnego przestrzegania jednakowo brzmiących przepisów o ochronie rzadkich okazów fauny.

—:::—

Z Teatru Małego.

Inauguracyjne przedstawienie.

Po długich staraniach udało się wreszcie energicznemu dyr Czarnowskiemu zainstalować się w „Teatrze małym", który w ubiegły piątek otwarł staromodną, ale zawsze mile widzianą komedją Bałuckiego „Grube ryby".

Co do widoków, jakie się otwierają przed nową, a raczej odnowioną placówką artystyczną, nie można na razie stawiać horoskopów; faktem jest, że obecna sytuacja nie sprzyja sztukom pięknym, że Muzy tułają się jak sieroty i z trudem tylko podtrzymują swą wegetację, uznać tedy trzeba odwagę i zapał, z jakim p. Czarnowski podjął się ryzykownego zadania. Przezwyciężył wszystkie wstępne przeszkody — a było ich niemało — chodzi teraz o to, aby zdołał doborem repertuaru, i scenicznem jego uzewnętrznieniem ściągnąć do sympatycznej sali „Teatru małego" tę część publiczności, która mimo ciężkich warunków, uważa za swój obowiązek popieranie sztuki rodzimej i daje temu realny wyraz.

„Grube ryby" znane są bardzo dobrze tak starszemu, jak i młodszemu pokoleniu, gdyż od szeregu lat ich charakterystyczne i zabawne typy przewijają się po scenach polskich. I dzisiaj, gdy patrzymy na nie z pogodnym, dobrodusznym uśmiechem, nie możemy zapominać, że role tej komedji były i są jeszcze popisowemi rolami najwybitniejszych naszych artystów Na onegdajszem wznowieniu kapitalną rolę Wistowskiego kreował gość krakowski, p. Jednowski, artysta o znakomitej rutynie scenicznej, klasyczny w swem zrównoważeniu i w doskonałej ekspresji, pociągający niesfałszowaną werwą gry i naturalnym, niewypaczonym żadną ekstrawagancją humorem. To samo powiedzieć trzeba o dyr. Czarnowskim, który poczciwemu staruszkowi Ciaputkiewiczowi nadał tyle sympatycznych cech, że wprost z rozrzewnieniem, przypomnianem z lat dziecinnych, patrzyło się na tę postać tak swojską, tak mocno żyjącą w pamięci. P. Szymborski z przekonaniem grał impetycznego Burczyńskiego.

Bardzo dobrze prezentował się p. Helski-Kowalski jako Pagatowicz, rolę stetryczałego śledziennika oddając z wyrazistością bez szarży i ze skrupulatnością we wszystkich szczegółach.

Ujrzeliśmy także p. Łozińską, osóbkę fertyczną i wdzięczną, ruchliwą i świegotliwą jak ptaszek, który wyśpiewuje niefrasobliwą, radosną młodość istnienia. P. Łozińska zawsze wnosi urok wiosennych promyków na scenę i dlatego zawsze widownia wita ją odruchem serdecznej sympatji.

Grze p. Dalkówny i p. Zbrojewskiego nie mam nic do zarzucenia; p. Nawrocki powinien pracować nad otrząśnięciem się — że tak powiem — ze sztywności, która sprawia, że robi on wrażenie figury drewnianej.

I jeszcze jedno — peruki obu pań wyglądały nieszczęśliwie (nie przyczynia to wdzięku młodej Helence, jeżeli z pod jasno blond peruki widać ciemne kosmyki jej oryginalnych włosów).

A. ĆWIKOWSKI.

—:::—

Odkopanie miasta z przed 4000 lat.

PRAGA. W Małej Azji bawi już od dłuższego czasu wyprawa naukowa z Czechosłowacji pod przewództwem profesora dra B. Hroznego. W ostatnich dniach podała prasa w Czechosłowacji komunikat o zakończeniu prac kopalnianych wyprawy naukowej na Kültepe koło Kaizarje w Małej Azji, z nadzwyczajnym wynikiem. Na Kültepe odkopano wielki zamek hethycki stojący na olbrzymiej terasie z cegieł i gliny. Znaleziono tam także świątynię hethycką. Obie te budowy pochodzą z IV. wieku przed Chr. Znaleziono w nich szczątki posągów i ozdób. We warstwach późniejszych olbrzymie naczynia prawie na półtora metra wysokie. Na wschodniej stronie wzgórza Kültepe odkryto dalszą dzielnicę starożytnego miasta a w niej, jak się zdaje, centralne archiwum kupców kapadockich, którzy mieli stosunki handlowe nie tylko z Małą Azją ale także z Mezopotamją i Syrją. Prastare dokumenty, znalezione w tym archiwum, pochodzą zdaje się z r. 2100 przed Chr., są one pisane pismem klinowym, a językiem staroasyryjskiem na glinianych tabliczkach, większa ich część umieszczona jest w okładkach, przyrządzonych również z gliny. Są to księgi handlowe starych firm, ich korespondencja z innymi miastami Małej Azji i Asyrji, protokoły sądowe itp., tworzące cenny materjał kulturalno-historyczny. Tabliczek tych wraz z fragmentami znaleziono około 1000. Czeskosłowacka wyprawa ustaliła, że nad Kültepe było bardzo znane miasto, które prawdopodobnie nazywało się Kanesz. Najsławniejszy okres rozwoju tegoż przypadał prawdopodobnie w najstarszym okresie historycznym Małej Azji.

—:::—

Daremny konkurs.

W Stanach Zjednoczonych ogłosiło towarzystwo walki ze zbrodniczością w Nowym Yorku konkurs na wskazanie najlepszego sposobu zwalczania (alk przestępstw. Nagroda konkursowa wynosi olbrzymią sumę trzy tysiące dolarów.

Kto się pokusi?

W każdym razie najpomysłowszy z kryminalogów może otrzymać sumkę nie do pogardzenia.

Cóż jednak poradzi najlepsza nawet recepta kryminologiczna, skoro lekarstwo ma leczyć objawy choroby a nie może leczyć jej przyczyn?

Trzeba świat przebudować, aby obok gór bogactwa nie było morza nędzy, trzeba przekształcić dusze ludzkie, podnieść człowieka etycznie, zabić w nim zwierza a przedewszystkiem znieść mordowanie się ludzi na polach bitw — wtedy nie trzeba będzie rozpisywać konkursów na wynalezienie sposobu zwalczania przestępczości.

Jak wzrasta ludność Europy?

Przyrost ludności między r. 1800 a 1920.

Statystyka wykazuje, iż ludność Europy w ostatniem stuleciu wzrosła ogromnie. „Umschau“ ogłasza statystykę przyrostu ludności Europy w czasie między rokiem 1800 a 1920. Wielkie zmiany w liczbie ludności poszczególnych krajów zachodzą nietylko skutkiem naturalnego przyrostu ale także skutkiem zmiany granic po wojnie. Pomimo utraty wielkich obszarów w czasie wojny, ludność Rosji w przeciągu 120 lat potroiła się.

Ludność Francji, mimo powiększenia jej terenu, powiększyła się tylko o jedną trzecią. Ludność Niemiec, Anglji, państw skandynawskich i Holandji również się potroiła, przyczem trzeba zauważyć, że Niemcy na mocy traktatu wersalskiego utraciły szóstą część swego terytorjum i 6,500.000 mieszkańców. Hiszpanja, Szwajcarja i Portugalja podwoiła swą ludność, w Danji natomiast liczba mieszkańców zwiększyła się czterokrotnie. We Włoszech ludność powiększyła się tylko o cokolwiek ponad połowę.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7.30 „Noc Listopadowa“. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7-mej wiecz. „Tannhäuser“. Wznowienie. Występ Marcelego Sowilskiego. Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki“ — Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna)

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“ — Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Panienka z magazynu“. Premiera. Ceny zniżone.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“ — Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“ komedja w 3 aktach Rittnera (premiera) z udziałem p. Jednowskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy“

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Czwartek, 17. grudnia ADA SARI, Wieczór pieśni i arji operowych. 1131—3

TEATR WIELKI wystawia dziś wieczorem cudowne arcydzieło St. Wyspiańskiego: „Noc Listopadowa“, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, pod staranną reżyserją pp. dyr. Barwińskiego i Okornickiego.

Jutro, w środę wieczorem — początek wyjątkowo o godz. 7-mej — wspaniały dramat muzyczny R. Wagnera: „Tannhäuser“, w wyborowej obsadzie wszystkich partyj.

TEATR NOWOŚCI. Jutro, w środę, wieczorem premiera przewesołej, doskonałej lekkiej komedji Petera i Falka: „Panienka z magazynu“ (Pouché), z pp.: Rasińską, Skrzydłowską, Szczęsną, Kwiatkowskim, Brzeskim, Fertnerem, Milskim i in. — pod umiejętną i pomysłową reżyserją p. Kwiatkowskiego.

PREMIERA W TEATRZE MAŁYM. Dziś Teatr Mały występuje z premierą znakomitej sztuki T. Rittnera p. t. „Wilki w nocy“. Sztuka ta grana swego czasu z olbrzymiem powodzeniem w wiedeńskim Burgteatrze, wywołała ogromne zainteresowanie.

We Lwowie „Wilki w nocy“ nie są zupełnie znane i Teatr Mały poraz pierwszy wprowadza je na tutejsze deski sceniczne. Rolę prokuratora gra znakomity nasz gość Jednowski, a obok niego w głównych rolach wystąpią pp. Bilińska-Czarnowska i Łozińska. Fakt wystawienia „Wilków w nocy“ spotka się napewno z dużem uznaniem publiczności.

WYSTAWA OBRAZÓW Aleksandra Augustynowicza w Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie (ul. Dzieduszyckich). Znakomity ten artysta, znany i ceniony we Lwowie, zamieszkały obecnie w Poznańskiem, wystawił w Tow. Sztuk Pięknych szereg świetnych, nowych obrazów. Wystawa ta tłumnie odwiedzana, wzbudza łatwo zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że zbiegiem okoliczności, łączy się z 35-letnią rocznicą, gdy głośny teraz artysta, wystawiał w salach Tow. Sztuk Pięknych, pierwszą swą pracę — portret Belzy.

W ZWIĄZKU MUZYKÓW- PEDAGOGÓW (mała sala Towarz. Muzyczn.) odbędzie się 16. bm. o godz. 8 wiecz. pogadanka pedagogiczna na temat: „Jak kształcić biegłość w czytaniu nut“. Prelegent p. Kazimiera Jaworowska-Bańkowska. Po referacie dyskusja. — Wstęp wolny. Pożądany jest liczny udział sfer pedagogicznych.

—:::—

Komunikaty.

× „LUTNIA“ Koło Mand. K. R. M, PPS. przyjmuje grających amatorów na mandolinach i gitarach na członków Koła.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy 1. 2. —6

× Z. N. M. S. Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w środę, dnia 16. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8, I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.

2) Sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej.

3) Wybory do władz Związku.

4) Sprawa Zjazdu w Warszawie i wybór delegatów.

5) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 8-mej wieczór.

Za Zarząd:

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE zawiadamia swoich członków, że we środę, dnia 16. grudnia na zebraniu tygodniowem wygłosi referat prof. Edwin Hauswald na temat „Paradoks bilansu handlowego“. Początek o godz. 6-tej wiecz. Goście mile widziani.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ABSOLWENT szkoły handlowej, były urzędnik bankowy, szuka jakiejkolwiek posady. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego«.

WŁADYSŁAW DOBRZAŃSKI ul. Dekierta 7 (z ukończoną 2 letnią praktyką) poszukuje posady jako praktykant.

AKADEMIK poszukuje lekcji, wynagrodzenie umiarkowane zgłoszenia do Administracji pod »P«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.